

Prenumerata

Table with subscription rates for 'Słowo Polskie' in Lwów and various provinces, including annual, semi-annual, and quarterly rates.

SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 4. popołudniu.

Ogłoszenia

(Inseraty) za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct. Nadesłane: bezpośrednio pod kroniką 50 ct. przed inseratami 30 ct. od wiersza petytowego.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

Prenumerata przyjmują także wszystkie biura pocztowe i agencje dzienników. Numera „Słowa Polskiego” są do nabycia w agencjach dzienników, sprzedawcach tytoniu i u portyerów na dworcach kolejowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

BRONISŁAW ŁASKOWNICKI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Karłowicza Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402.

Od Administracyi.

Prosimy Szanownych prenumeratorów naszych o wczesne odnowienie przedpłaty.

Zwracamy przytem uwagę, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień najlepiej jest wysłać pieniądze wprost pod adresem Administracyi „Słowa Polskiego”, Lwów, pasaż Hausmana.

Warunki prenumeraty wyżej.

Wszyscy prenumeratory Słowa polskiego tak obecni, jak i nowo przystępujący, otrzymają jako premię Trylogię Sienkiewicza Ogniem i mieczem, Potop i Pan Wołodyjowski, razem 6 tomów, w wydaniu Hipolita Wawelberga, po cenie 2 zł. 50 ct., w oprawie po 4 zbr., we Lwowie za okazaniem karty prenumeracyjnej, na prowincyi za zamówieniem na przekaźniku pocztowym.

Nowo przystępujący prenumeratory otrzymają początek drukujących się powieści.

Z ruskiego obozu.

(Ruski komitet wyborczy).

Jak już poprzednio donosiliśmy, uorganizował się we Lwowie krajowy, ruski komitet wyborczy w którym zjednoczyli się do wspólnej akcji partye, stojące dotychczas z sobą na dwóch przeciwnych biegunach. Posel Romanczuk podał na zgodę rękę B. Didyckiemu i wraz z „Narodną Radą” padł w objęcia moskalofolii.

partij ruskich, rozmaitych odcieni, pod jednym sztandarem, gdy przedziemy głosy ruskiej i polskiej prasy z tych czasów, kiedy p. Romanczukowi, bądź co bądź szefowi partyi narodowej, ruscy radykali swoim veto dali wyraz nieufności, gdy przypominamy sobie dalej choćby tylko jeden artykuł Halczyńskiego p. t. Naszyi dila partyjni — w którym autor ubolewał nad niedojrzem do skutku konsolidacyjnej roboty i winę tego zwał na radykałów, zarzucając im symonię i wstrętny egoizm.

A więc nie, jak twierdzi Dilo, „bez długich narad i kompromisów dano impuls do wspólnej akcji wyborczej” — ale właśnie po długich naradach i pertraktacjach, a nawet po jednorazowym pogromie, do którego przyczynili się radykali, przystąpiono do dalszego ciągu tej samej sprawy, ubierając ją tylko w odmienną szatę. Sprawa ta była z góry ukartowana i przypadkowością jej sobie wytkumaczyć nie możemy, ruscy księża odegrali w niej tylko wstrętą rolę podstawionych marionetek. Nie chcąc pojsć na rękę polityce pp. Barwińskiego i Wachnianina — poszli oni na lep samolubnej polityki Romanczuka et comp. i podali mu rękę do niecnego dzieła.

I mylnem jest również tłumaczenie Dila, osnute na tle polskiej prasy, występującej przeciwko tej konsolidacyjnej robocie, że „te głosy protestu są najlepszym dowodem, iż sam fakt zawiązania takiego wspólnego komitetu ma dalekosiężne znaczenie polityczne dla stosunków galicyjskich i należy domyślać się, że wspólny komitet, złożony z członków dwóch ruskich stronnictw, jest nie na rękę wielu politykom krajowym i psuje ich plany, układane podług status quo ante, przed zjazdem ruskiego duchowieństwa i przed rozpoczęciem przez nie akcji wyborczej”.

Tak jest. Fakt zawiązania tego wspólnego komitetu ma rzeczywiście dalekosiężne i ważne znaczenie polityczne, ale w kierunku ujemnym, bo sprzecznym z tradycjami ruskiego narodu.

Wyznawcy innych idei i członkowie innego narodu — znamy jednak potrzeby i braki narodu ruskiego, bo z narodem tym żyliśmy się szeregiem wieków i jedne z nim przechodziliśmy koleje. I ta właśnie wiekowa znajomość, jak i zrozumienie obecnej sytuacji — wykazuje nam jasno, jak na dłoni, że to bratanie się partyi narodowej z wyznawcami knuta — wyjdzie tylko na szkodę całego ruskiego narodu, rzuci zamęt pojęć w warstwy ludowe, zdemoralizuje je a zamiast poprzeć naprzód i podźwignąć — w przepaść strachu czystą ideę narodową.

Więc inde irae, a nie z jakichś przyczyn kastowych, czy klasowych.

Cóżbyśmy powiedzieli o człowieku, który, widząc ogień na dachu sąsiada, nie ostrzegłby go przed groźącym niebezpieczeństwem, nie radził mu salwować życia i mienia z ogarniających go płomieni? A dziś, wobec tych machinacji o podkładzie czysto osobistym — naród ruski znajduje się właśnie w podobnym położeniu, ostrzedz go więc jest naszym obowiązkiem. Nie o to się nam rozchodzi, czy w ruskiej chacie „chłop czy pop” rządzą, ale o to, by obok tej chaty nie gromadzono obcego smiecia, zarażającego powietrze, zaturawiającego zdrowy organizm narodowy.

Głos nasz niestety wychodził w chwili, gdy ruski komitet wyborczy rozpoczął już swą akcję. Wydana odezwa tegoż komi-

tetu — pierwszy strzał konsolidacyjny — dziś obiega już Rusi całą. Odezwa zaznacza, że:

„Komitet rozgląda się za odpowiednimi kandydatami na posłów, lecz nie chce nikogo narzucać, ale starać się będzie tych kandydatów, na których naród, względnie wyborcy się zgodzą, przeprowadzić wszelkimi legalnymi środkami, bądź to w kurii miejskiej, włościańskiej, bądź też w powszechnej. W tym celu ustanowi on komitety powiatowe i miejscowe i przez te komitety starać się będzie wciągnąć szerokie masy do pracy wyborczej. Tak przy stawianiu kandydatów, jakoteż i w całej robocie oglądać się on będzie tylko na swój naród, gdyż tylko naród ma prawo wybierać sobie swoich zastępców i tylko taki poseł może być uważany za rzeczywistego zastępcę narodu i może szczerze zastępować sprawę narodową, którego wybór jest wyrazem swobodnej woli narodu.”

Kandydatów będzie komitet polecał tylko takich, o których nabierze przekonania, że w swej działalności poselskiej oglądać się będą także tylko na naród, na jego potrzeby i na jego wolę. Ruski poseł ma obowiązek bronięcia sprawy ruskiej i sprawy włościańsko-rolniczej, mieszczańsko-rzemieślniczej i robotniczej, gdyż te warstwy stanowią osobliwie naród ruski. A że naród nasz nie korzysta dziś z przynależnych mu praw narodowych i politycznych, że ciągle jeszcze trzymamy się pod kuratelą i to kuratelą nieuprawnioną i dla niego szkodliwą, że nietylko cierpi ciężką nędzę, ale to niepowołane opiekuństwo i to ograniczenie jego praw nie daje mu wykorzystać wszystkich swoich sił, by się z tej nędzy wydobył, to obowiązkiem posła ruskiego jest zwalczać ten wrogi nam system, przedstawiać prawdziwie w Radzie państwa wszystkie krzywdy i ciężkie położenie naszego narodu i starać się o usunięcie tych krzywd i zaradzenie jego niedoli.”

Komitet więc, pozostawiając na pozór przyjęcie lub odrzucenie kandydatów wyborcom, zastrzega sobie prawo wyszukiwania, oceniania i polecenia tychże, a jak te trzy czynności wypadną, to — znając skład komitetu — przewidzieć nie trudno. Kandydatem może tu być tylko Romanczukista albo moskalofol, bo te dwa stronnictwa wzięły w arenę narodowego ducha i dobro narodu. Kto zaś wyrzelił duchem ponad lub poza te stronnictwa, komu nie dozwolili nieba zaliczać się do jednej z powyższych partyj — temu na zawsze zamknięty przystęp do Rady państwa. I śmiech pomyśleć, że o „dobro narodu” mówią tu razem pp. Romanczuk i Didycki, z których pierwszy odgrywa rolę narodowca, drugi zaś widzi dobro ruskiego narodu w objęciach matulskiej Rosyi.

Gdyby więc praca komitetu miała przynieść jakie realne rezultaty, to w Radzie państwa, skąd przed laty wykurzone ostatniego ruskiego moskalofila — zasiadłoby ich kilku, i ci bez wahania powiększyliby obóz Waszających, na chwałę ruskiego narodu. I dożylibyśmy może jeszcze czasów, że w Radzie państwa, wobec licznych reprezentantów ludu, daby się słyszeć głos jakiego drugiego Naumowicza, któryby, jak tamten, głosił, że Ruś i Rosya — to jeden kraj, jeden naród.

Jest jednak nadzieja, że p. Romanczuk i złączeni z nim moskalofile, po wyborach nie będą święcić triumfu, który już dziś naprzód głoszą. Słyszemy już wśród Rusinów

głosy oburzenia i protestu, nietylko w obozie radykalnym, a nie przypuszczamy, ażeby lud wiejski, na który szczególnie liczą zwolennicy konsolidacji — dał się wzięć na lep ich pięknych słówek i obiecanek.

Nowa ustawa o podatkach bezpośrednich osobistych.

(Wykład prof. Dr. Głabinskiego, wygłoszony w Radzie miejskiej dnia 9 stycznia b. r. Według stenogramu.)

(Ciąg dalszy.)

Wymiar podatku zarobkowego.

Podstawą wymiaru podatku zarobkowego jest fasya, którą każdy podatnik jest obowiązany w terminie oznaczonym w ogłoszonym przez krajową dyrekcję skarbu wnieść ustnie lub pisemnie w właściwej władzy podatkowej pierwszej instancyi. Fasya ta, zeznana na formularzu urzędowym, winna zawierać wyjaśnienie co do średniego stanu przedsiębiorstwa i zarobku w ostatnim roku, a mianowicie miejsca i rodzaju przedsiębiorstwa, rozmiarów lokalności przemysłowych, rodzaju i wartości kapitału stałego i obrotowego, liczby robotników pomocniczych, liczby i jakości motorów i t. p. W razie zaniechania obowiązku wnieścia fasyi może być podatnik przez władzę podatkową i komisję podatkową zmuszony do tego karani porządkowem, ewentualnie nawet ukarany z powodu zatajenia podatku jednokrotną do sześciokrotnej kwoty podatku, którą zataił zamierzał. Komisya podatkowa ma jednak prawo wymierzyć podatek też bez fasyi, na podstawie znanych jej okoliczności, jeżeli podatnik wezwania komisyi w terminie co najmniej na ośm dni oznaczonym nie usłucha.

Fasye dla podatku zarobkowego oddaje władza podatkowa przewodniczącemu komisyi, którego zadaniem jest przygotować materiał dla czynności komisyi przez zbadanie i uzupełnienie fasyi. W tym celu może przewodniczący lub ustanowiony przez referent przesłuchać podatnika, świadków i znawców, obejrzeć zakład przemysłowy na miejscu i zasięgnąć potrzebnych mu wiadomości od władz rządowych i autonomicznych, a mianowicie też od zwierzchności gminnych. Takie prawa służą także komisji podatkowej, która nadto może zaważać sąd powiatowy, celem zaprzyczenia świadków i znawców na pewne oznaczone okoliczności.

Komisya podatkowa rozdziela kontyngent towarzystwa na poszczególnych podatników w stosunku do średniej intratności przedsiębiorstw i zajęć. Dla oznaczenia tego stosunku jednak nie może komisya kwot dowolnych, lecz winna się trzymać używać kwot podatkowych, zawartych w szematcie B. ustawy, rozpoczynających się od kwoty 1 zł. 50 ct. i ciągnących się w nieskończoność w okrągłych cyfrach. Przy tym wymiarze postępuje komisya wedle swego swobodnego uznania, powinna jednak oznaczyć istotne znamiona rozmiarów każdego przedsiębiorstwa i zajęcia, tudzież wyrazić swe zdanie, czy średnia intratność, w stosunku do tych rozmiarów jest zwyczajną, czy większą lub mniejszą.

Poszczególne rodzaje przedsiębiorstw i zarobków, winna komisya ułożyć w odpowiednie grupy i w każdej grupie z osobna oznaczyć minimum kwoty podatku i uporządkować kolejno zarobkowe zajęcia wedle ich średniej intratności. Zarobki z pracy są przez

ustawę przychylniej traktowane, niż z kapitałów (fundowane), albowiem komisya podatkowa może zarobki, płynące głównie z pracy podatnika, opodatkować kwotą, o trzy stopnie szematu niższą, niż zarobki z kapitałów o takiej samej średniej intratności.

Podatek wymierzyć winna komisya od każdego przedsiębiorstwa i zarobku z osobna, również od składów fabrycznych i zakładów filialnych osobno. Jeżeli jednak rozmaite przedsiębiorstwa tego samego podatnika znajdują się w tej samej gminie podatkowej, mając je poszczególne kwoty podatkowe w jedną kwotę zebrane. Zdarzyć się może, że zakład filialny jest w tak ścisłym związku z zakładem głównym, że niepodobna osobno obliczyć średniej intratności każdego z nich z osobna. W tym wypadku winien być podatek wymierzony w siedzibie zakładu głównego, a wspólna kwota podatku ma być rozdzieloną na poszczególne zakłady, wedle słusznego ocenienia przez komisję podatkową, jeśli wszystkie zakłady znajdują się w tej samej gminie podatkowej, w przeciwnym razie w gminie, w której znajduje się siedziba zakładu głównego, a wspólna kwota podatku ma być rozdzieloną na poszczególne zakłady, wedle słusznego ocenienia przez komisję podatkową i stosunkowo, bądź podwyższć, bądź obniżyć, tak, aby razem równały się sumie kontyngentu towarzystwa.

Po dokonaniu rozdziału podatku wydatek władza podatkowa nakazy zapłaty do poszczególnych podatników i wykazuje w nich kwoty podatkowe, wymierzone przez komisję, oraz dodatki lub potrącenia, uczynione przy rozdziale. Dla każdego towarzystwa podatkowego założy władza podatkowa rejestr podatku zarobkowego, w którym będą uwidocznione kwoty podatkowe, wymierzone podatnikom. Rejestr ten jest jawny, albowiem władza podatkowa winna go wyłożyć przez 14 dni dla przejrzania przez podatników, nadto zaś każda gmina podatkowa otrzyma wyciąg z tego rejestru, obejmujący kwoty podatkowe, wymierzone podatnikom tej gminy, a wyciąg ten ma być przez zwierzchność gminną wyłożony przez 14 dni dla przejrzania przez podatników gminy.

Dla domokraców, przemysłu wędrownego i wędrownych widowisk, zawiera ustawa o podatku zarobkowym osobne przepisy, albowiem podatek zarobkowy od tych zajęć nie należy do kontyngentu towarzystw. W szczególności handel domokrączy i przemysł wędrowny winien być opodatkowany także wedle wzajemnej średniej intratności w granicach od 1 zł. 50 ct. do 15 zł., od samego przedsiębiorcy i tyleż od każdego pomocnika, zaś 3 zł. do 52 zł. od zwierzających i pociągających. Agenci handlowi w kraju podlegają ogólnemu podatkowi zarobkowemu w siedzibie swego przedsiębiorstwa, agenci zagraniczni zaś placą podatek, nie należący do kontyngentu towarzystw, w jednorazowej wysokości najmniej 40 zł. rocznie. Widowiska,

PANNA SIEKIERCZANKA.

Szkic przez ABGAR-SOLTANA.

Byłbym był najzupełniej wesoły i spokojny, niepokoiły mnie tylko oczy panny Zofii; chwila mi zdawała mi się, że czytając w nich, iż ona doskonale zna cały wewnętrzny stan mej duszy, że odgaduje me chwalebne postanowienia, lecz nie ma najmniejszej wiary, że bym mógł je do skutku doprowadzić.

Nie wiem właściwie, dlaczego wszelkie wypadki i zdarzenia z tej epoki mego życia daleko silniej zapisały się w mej pamięci, niż inne, niemniej ważne, które miały miejsce w innych czasach. Szczególniej wszelkie wrażenia, uczucia i rozmyślenia, wiążące się z historią poznania się z panną Siekierczanką, wyrły się tak jasno i wyraźnie, że je sobie mogę dziś po latach kilkunastu tak uprzytomnić, jakby one miały miejsce zaledwie kilka tygodni temu.

Wkrótce po powrocie od rotmistrza Białogrodzkiego, pojechalismy całym domem do

Pomianówki, na imieniny ciotki Pomianowej. Była to ciocietka mej matki, ale kochaliśmy ją tak, jakby najrodzszą. Zebranie to było najzupełniej rodzinne, choć dość liczne, bo panien i panienek było do tancerki dwanaście, a nas o kilku więcej... Rozbawilem się tam do tego stopnia, że prawie zupełnie już o Siekierczance byłam zapomniana...

Słusznie babunia uważała takie zebrania rodzinne za najszlachetniejszą podporę tradycyi rodzinnej. Gdyśmy się tak zgrupowaliśmy w kilkadziesiąt osób, stanowiących jedno, ściśle z sobą związane kółko towarzyskie, spojone nierozdzielnymi węzłami krwi i tożsamością przekonań i tradycyi, to zdawało się nam, że jesteśmy jakąś wielką potęgą towarzyską, a ludzie, nienależący do tego wybranego grona, przedstawiali się nam jako biedni pariasi, ocale niebo niżej od nas — wybrańców losu i doskonałych. Gdybym był nawet chwilowo przypominał sobie w Pomianówce o pannie Siekierczance, to byłbym się sam przed sobą zawstydzil takiego wspomnienia... Jak to? Jej ojciec zaczął być karyerę od pisarstwa towarzyskiego, a matka... lepiej nie wspominać.

Gdy zimno i krytycznie rozpaściętym dziś zapatrywania i zasady, któreśmy się wówczas kierowali, to uderza mnie najbardziej pewien rodzaj niewinnej hipokryzji... Nasamprzód, mimo szczerzego i prawdziwego przywiązania i życzliwości jednych domów rodzinnym do drugich, nie było pomiędzy nami nigdy tej bezgranicznej otwartości;

nikt się nigdy nie zdradził przed drugim, że mu nie staje na życie na taką stopę, na jakiej żyliśmy wszyscy. A fakt ten jest tem jaskrawiej, że wiedziliśmy jedni o drugich wszystko doskonale i w najściślejszym kółku domowym nieraz się ubolewało na temat: „jakże oni nad stan żyją, jak dużo wydają, to się musi urwać...” To też, jak krytyczna chwila nadeszła, rwała się jedna egzystencya po drugiej, stare dwory i zamki pustoszały, pękały odwieczne tancerki herbowe, a wydziedziczeni z opuszczonemi na piersi głowami, szli w świat szeroki i zimny szukać — kawałka chleba.

Powtórze, choć kochaliśmy i całkiem ubogich krewnych i pamiętaliśmy o nich zawsze, a nawet na takich licznych zgromadzeniach bywali prawie zawsze i najubożsi — mimo to w zaufanych rozmowach i gawędach nigdy ich los nas nie zajmował, nigdy słowem o nich nie wspominaliśmy, choć nam byli bliżsi i krwią i stosunkami, niż jacyś dalecy, ledwie trochę znani, ale noszący głośnie i szumnie nazwiska, lub wyróżniający się obywatelami fortunami. Już wówczas czułem cały fałsz i nieszczerłość podobnych rozmów, gdy zebrawszy się w kółku kilku osób, opowiadał mi się nawzajem, że hrabina X. to zrobiła, a znou ekscelencya J. to, a hrabianka Z. wychodzi za szambelana P... Ze wszystkimi temi utulowaniami i bogatemi osobami łączyły nas pewne, dalekie i prawdziwe, węzły pokrewieństwa, ale stosunki były najczęściej bardzo rzadkie i całkowicie zimne, osoby te zresztą

mieszkały zazwyczaj daleko poza granicami prowincyi, w której nasze życie upływało i tylko z listów, i to dość rzadkich, dowiadywaaliśmy się, co się z temi „ilustracyami” familijnymi działo. Dziś, gdy wspomnę o tem, to czuję na twarzy rumieniec wstydu, z powodu powszechnej obłudy, której dopuszczaliśmy się wszyscy prawie bez wyjątku. Na szczęście obłuda ta na słowach się tylko kończyła, gdy potrzeba było czynu, gdy ktoś z krewnych potrzebował pomocy doradczej, to „familia” postępowała zawsze solidarnie i spieszyła z pomocą... aż do chwili, w której się mniej więcej wszystkim grunt z pod nóg usunął.

Owe imieniny ciotki Pomianowej zostały w mej duszy najmilszą może wspomnieniem. Było nas kilkunastu młodych ludzi, połączonych najszerzej wstępnymi pokrewieństwami i przyjaźnią. Wszyscy prawie byliśmy w doskonałych humorach i fantazyja nam dopisywała, bo urodzaj był niezwykle dobry i każdy się łudził, że to już początek końca wszelkich kłopotów, że jeszcze jeden taki rok, jeszcze dwa, a każdy się długów pozbędzie i wróci złoty wiek w nasze strony. Panienki były wszystkie ładne i wesolutki, więc zabawa szła aż miło i stary zamek w Pomianówce wrzał gorączkowem życiem przez trzy doby. Niby przecuciem wiedzieni, że już nigdy więcej nie zgromadzimy się tak licznie i w tak wesołym usposobieniu, przeciągaliśmy zabawę jak najdłużej i żal nam ścisłał serce, gdy

czwartego dnia po imieninach starsze panie zdecydowały, że już stanowiąc musimy się rozjeżdżać... Zachodziły więc karety jedna po drugiej, muzyka grała odjeżdżającym marsza pożegnalnego, a my wszyscy młodzi ogromnymi przedziadowskimi kielichami wychylaliśmy zdrowie każdej odjeżdżającej matrony. Skutek był taki, że panie odjechały, a my — poszliśmy spać.

Po powrocie z Pomianówki przypominała mi się znou panna Siekierczanka. Poszedłem do stajni obejrzeć, jak się mają konie wierzchowe i zapytałem Maksę, który z nimi w domu zostawał, czy dobrze jadły, czy są zdrowe i czy je codziennie przejeżdżał, jak mu to nakazywałem przed wyjazdem z domu! Chłopak doskonale odpowiedział na wszystkie pytania, zresztą, rzuciwszy okiem po koniach, poznałem, że rozkaz dopełnił i dobrze się sprawiał.

— Ten „Mirwan” — opowiadał zafrasowany Maks — idzie jak wariat na rów. — Toś skakał? — zapytałem ostro. — Kto ci kazał? Chłopak się zmieszał, ale nabierając fantazyi i poznawszy, że byłem w dobrym humorze, odpowiedział:

(C. d. n.)



dzi niezawodnie „Pierwszy kolportaż we Lwowie”...

Poranek muzyczny, urządzony na rzecz „Związku rodzicielskiego opieki nad zaniedbanymi dziećmi”...

Kolędy wykonają w kościele archikatedralnym łacińskim, podczas mszy o godzinie 12 w niedzielę 17 b. m. uczniowie zakładu ormiańskiego im. Torosiewicza...

Mianowania i odznaczenia. Rada szkolna krajowa zatwierdziła mianowanie ks. Włodzimierza...

Z obserwatorium szkoły politechnicznej we Lwowie.

Table with columns: Dnia, Godzina, Barometr, Temperatura, Wiatr, Zachmurzenie.

Najwyższa temperatura od 7 mej rano dnia 14 stycznia do 7 rano dnia 15 stycznia b. r. była +3.0 C.

Podany stan barometru na zredukowanie do poziomu morza i przy temperaturze 0 C. Chęć oznaczyć stan barometru dla pewnej wysokości n. m. należy w ogólnym 111 mm. m. n. m.

\*) 0 pogodnie — 10 całkiem zachmurzone.

Opera.

„Lucya z Lammermoore” opera w 3 aktach Donizetti'ego.

Donizetti należy do tych mistrzów starej włoskiej szkoły, których dzieła powoli schodzą z repertuaru i prawdopodobnie w niedługim czasie zupełnie znikną.

Wczorajsze przedstawienie można zaliczyć do rzeczywiście udanych. Pani Camilowa, jako Lucya, opanowała wszystkie następujące się w tej partii trudności i pod względem wokalnym była bez zarzutu.

Wzrostłażda się zaliczać partyę Edgara do najbardziej przez siebie lubianych. Włoska muzyka zdaje się najsilniej przemawia do jego temperamentu i uczucia.

Wzrostłażda się zaliczać partyę Edgara do najbardziej przez siebie lubianych. Włoska muzyka zdaje się najsilniej przemawia do jego temperamentu i uczucia.

Wzrostłażda się zaliczać partyę Edgara do najbardziej przez siebie lubianych. Włoska muzyka zdaje się najsilniej przemawia do jego temperamentu i uczucia.

Wzrostłażda się zaliczać partyę Edgara do najbardziej przez siebie lubianych. Włoska muzyka zdaje się najsilniej przemawia do jego temperamentu i uczucia.

dramat w 5 akt. ze śpiewami Józefa Korzeniowskiego. Rozpocznie Kinematograf. — Wieczorem o godz. wpół do 8-j „Faust” — opera w 5 akt. Gounoda

Ostatnie wiadomości.

\* Fremdenblatt pisze, że oświadczenie hr. Badeniego o swobodzie wyborczej, przekroczyło ramy obu nagłych wniosków pp. Lewakowskiego i Romanczuka i było jasnym, stanowczym zaznaczeniem stanowiska rządu wobec wolności wyborczej, zagwarantowanej ustawami.

\* Paster Lloyd ogłasza niezwykle ostry komunikat przeciw Hamb. Nachr., które od mowy podróży Gołuchowskiego do Berlina doniosłości polityczne, Dziennik ten, zdaniem Lloyd'a, pisze tak, jakby jego inspirowany bawił w Friedrichsruhe tylko dla wyuczynku, a nie był stanowczo odsunięty od urzędowania.

\* Nowomianowany generał-gubernator warszawskim Warsz. Dnieu. pisze: „Najwyższym mianowanym generał-gubernatorem warszawskim i dowodzącym wojskami okręgu wojennego warszawskiego, członkiem Rady państwa, general-adjutantem, general piechoty jaśnie oświecony książę Aleksander syn Konstantyna, Imeryński, odebrał wykształcenie w korpusie paziów Jego Ces. Mości Najjaśniejszego Pana i ukończył w pierwszej kategorii Mikołajewską akademię sztabu generalnego, a do służby wstąpił w dniu 11-tym czerwca 1855 roku.

\* Według wiadomości, nadchodzących z Belgradu ma być wkrótce zamianowany następcą Simica. Porzuceno zamiar przeniesienia na stanowisko posła serbskiego przy dworze wiedeńskim dotychczasowego posła w Berlinie Milana Bogicewica, a to na jego własne żądanie.

\* Stosownie do przyrzeczenia, danego ambasadorowi włoskiemu w Konstantynopolu, wysadzono doktora Marani w Heraklię naład i odesłano go z powrotem do Carogrodu, aby się mógł usprawdziwić z czynionych mu zarzutów obrazy majestatu, przed zwykłym trybunałem tureckim.

\* Donosiliśmy przed kilku dniami o wymordowaniu w Beninie w górnej Gwinei ekspedycji angielskiej. Obecnie przynosi biuro Reutersa bliższe szczegóły o tym wypadku. Ekspedycja składała się z angielskich urzędników konsularnych, komendanta angielskiego terytoryum ochronnego w Górnej Gwinei, lekarza wojskowego i miała na celu pokojową, bliżej nieokreśloną misję.

\* Poselstwo japońskie w Paryżu zaprzecza stanowczo, jakoby rząd w Tokio popierał powstanie na Filipinach.

Rada państwa.

(Telegr. „Słowa Polskiego”).

Wiedeń 15 stycznia. (Z Izby posłów). W dalszym ciągu obradowała wczoraj Izba nad budżetem ministerstwa kolejowego.

P. Kaiser przemawiał za energicznym przeprowadzeniem akcji upanostwienia kolei żelaznych i przedłożył kilka życzeń ludności Śląska. W końcu wniósł rezolucję, dotyczącą budowy linii kolejowej Freudenthal-Kleinmoran Opawa-Kriegsdorf.

P. Dipauli mówił o potrzebie lepszego połączenia południowego Tyrolu z Wiedniem, za czym przemawiają także polityczne względy. Obecnie połączenie kolejowe z Rzymem jest lepsze, aniżeli z Wiedniem. Mowca wyraża nadzieję, że rząd o ile możliwości będzie popierał budowę kolei lokalnych.

P. Scheicher ponowił zeszlatorczą rezolucję, w myśl której ułatwienia, przysługujące urzędnikom państwowym na kolejach żelaznych, mają być rozciągnięte na duchownych i nauczycieli.

P. Koblar przemawiał za wybudowaniem linii kolejowej na przestrzeni Divaca-Lack Celowice. Mowca jest za rozwojem Tryestu, uwzględniając jednak także kraje, dalej położone.

P. Kaizl (mowca generalny) omówił szeroko sprawę drugiego połączenia z Tryestem — po czym przyjęto cały budżet ministerstwa rolnictwa (sprawozdawca p. Rutowski).

Wiednia 15 stycznia. Niektórzy członkowie koła polskiego z p. Dawidem Abrahamowiczem na czele zwrócili wczoraj uwagę prezidenta Izby p. Chlumeckiego, że p. Lewakowski poprawia w protokole swe mowę niezgodnie z stenogramami. Ponieważ jednak już od lat dziesięciu wkradła się w parlamentaryzm praktyka, iż posłowie — wbrew regulaminowi — dowolnie poprawiają w protokołach swe mowy, wygłoszone w Izbie — przeto prezydent sprzeciwił się wszelkiej w tej sprawie ingerencji.

Wiedeń 15 stycznia. (Z Izby panów). W komisji budżetowej Izby panów przeprowadzono wczoraj rozprawę generalną nad budżetem.

Wiedeń 15 stycznia. W Kołach poselskich spodziewają się, że trzecie czytanie budżetu nastąpi już w najbliższą środę. Przed końcem sesji ma być zatwierdzona — oprócz budżetu — nowela o karamach, ustawa, dotycząca kongruy i ewentualnie ustawa o stemple dziennikarskim i kolportażu.

Wiedeń 15 stycznia. Komisja budżetowa Izby panów przyjęła budżet bez pozycji cyjejskiej ze zgodą hr. Badeniego.

Telegramy „Słowa Polskiego”

Praga 15 stycznia. Narodni Listy donoszą, że w Sejmie styryjskim nastąpi prawdopodobnie ponowna secesja posłów słoweńskich, gdyż stronnictwo kleryczne nie chce się zgodzić na zastępstwo Słowenów w Wydziale krajowym.

Wiedeń 15 stycznia. W kołach parlamentarnych krąży pogłoska, że hr. Badeni przyrzekł niemieckiej lewicy zaprzeczenie sprawy gimnazjum cyejskiego.

Wiedeń 15 stycznia. Wiedeń. Ztg. ogłasza ustawę o uregulowaniu stanowiska asystentów w uniwersytetach i politechnikach, następująco postanowienia w sprawie udziału krajów koronnych austriackich w francuskiej wystawie światowej w r. 1900, wreszcie publikuje nominację Exnera, generalnym komisarzem austriackiego oddziału na tejże wystawie.

Wiedeń 15 stycznia. Stronnictwo chrześcijańsko-socjalne zamysła postawić kandydatem redaktora Volksblattu, Ernesta Vergani'ego, na posła do Rady państwa, z okręgu mniejszej posiadłości kromierskiej, a Gessmana w piątej kurii, w okręgu wyborczym Manhartsberg.

Berlin 15 stycznia. Hr. Gołuchowski przybędzie tu jutro. Na dworcu powita go cesarz. Wieczorem odbędzie się w pałacu cesarskim obiad dworski, w którym weźmie także udział kanclerz rzeszy ks. Hohenthal.

Paryż 15 stycznia. Na Krezie znów wybuchły rozruchy. Prezydentem senatu został wybrany ponownie Loubet.

Paryż 15 stycznia. Tutejsze sfery urzędowe uważają, że berlińska podróży hr. Gołuchowskiego pozostaje w łączności z sprawami wschodnimi.

London 15 stycznia. Dżuma w Bombaju spowodowała przerwę w komunikacji. Sądy pozamykano. Dziśniami nieopierzanych trupów zawala ją ulice. W mieście panuje żaloba, przygnębienie i popłoch straszny.

Petersburg 15 stycznia. Dotychczasowy ambasador rosyjski w Konstantynopolu, Nelinow, jest przeznaczony na następcę br. Mohrenheima w Paryżu.

Cetynia 15 stycznia. Książę Mikołaj czarnogórski wypowiedział z okazji uroczystości jubileuszowej dwuchsetletniego istnienia dy nastąpi Niegoszów mowę, w której wyraził Rosyi i monarchom zaprzycząjących ludów podziękowanie za opiekę, jaką otaczali Czarnogorę.

Telegramy Idowy: Wiedeń 15 stycznia. Przy zamknięciu giełdy porannej notowano: Kredyty austriackie 375.00, Kredyty węgierskie 415.00, Anglo-bank 158.00, Länderbank 251.00, Kolej państwowa 365.50, Południowa 92.25, Alpy 88.80, Tytoniowe 158.00, Tureckie 52.25, Usposobienie mocne.

Dział ekonomiczny.

Ankieta w sprawie terminowego handlu zbożem. W środę rozpoczęła się w komisji rolniczej wiedeńskiej Izby poselskiej ankieta w sprawie terminowego handlu zbożem. Wysłuchano trzech reprezentantów giełdy dla produktów rolniczych, którzy oczywiście wszyscy oświadczyli się za utrzymaniem terminowego handlu. „Przedtem zaś posłowie Steiner i Parisch, których wnioski dały powód do zwolania ankiety, wytłuszczili swoje zapatrywania. Pierwszy obracał się w ogólnikach, drugi określił ściśle swoje żądania w trzech punktach: 1) ażeby zawsze wymagano dowodu rzeczywistego istnienia towaru, który ma być przedmiotem interesu handlowego, a to dla przeszkodzenia handlowi towaru fikcyjnym i sprzedawaniu tego samego towaru równocześnie kilku kupcom — 2) ażeby ten, kto towar na sprzedaż ofiaruje, złożył dowód, że go rzeczywiście posiada, — 3) ażeby towar był zmagazynowany w kraju, by krajowa produkcja służyła przedewszystkiem potrzebom krajowej konsumpcji, przez co zapobieżie się zalaniu targu krajowego zagranicznym produktem. Kto zawiera inne interesy, powinien być karany, bo kto przez nieuprawniony wpływ obniża wartość zboża, przez innych wyprodukowanego, ten przegrzywa cudze pieniądze i naraża ludzi na nędzę.

Wiedeń 15 stycznia. Niektórzy członkowie koła polskiego z p. Dawidem Abrahamowiczem na czele zwrócili wczoraj uwagę prezidenta Izby p. Chlumeckiego, że p. Lewakowski poprawia w protokole swe mowę niezgodnie z stenogramami. Ponieważ jednak już od lat dziesięciu wkradła się w parlamentaryzm praktyka, iż posłowie — wbrew regulaminowi — dowolnie poprawiają w protokołach swe mowy, wygłoszone w Izbie — przeto prezydent sprzeciwił się wszelkiej w tej sprawie ingerencji.

Wiedeń 15 stycznia. W komisji budżetowej Izby panów przeprowadzono wczoraj rozprawę generalną nad budżetem.

Wiedeń 15 stycznia. W Kołach poselskich spodziewają się, że trzecie czytanie budżetu nastąpi już w najbliższą środę. Przed końcem sesji ma być zatwierdzona — oprócz budżetu — nowela o karamach, ustawa, dotycząca kongruy i ewentualnie ustawa o stemple dziennikarskim i kolportażu.

Wiedeń 15 stycznia. Komisja budżetowa Izby panów przyjęła budżet bez pozycji cyjejskiej ze zgodą hr. Badeniego.

Telegramy „Słowa Polskiego”

Praga 15 stycznia. Narodni Listy donoszą, że w Sejmie styryjskim nastąpi prawdopodobnie ponowna secesja posłów słoweńskich, gdyż stronnictwo kleryczne nie chce się zgodzić na zastępstwo Słowenów w Wydziale krajowym.

Wiedeń 15 stycznia. Wiedeń. Ztg. ogłasza ustawę o uregulowaniu stanowiska asystentów w uniwersytetach i politechnikach, następująco postanowienia w sprawie udziału krajów koronnych austriackich w francuskiej wystawie światowej w r. 1900, wreszcie publikuje nominację Exnera, generalnym komisarzem austriackiego oddziału na tejże wystawie.

Wiedeń 15 stycznia. Stronnictwo chrześcijańsko-socjalne zamysła postawić kandydatem redaktora Volksblattu, Ernesta Vergani'ego, na posła do Rady państwa, z okręgu mniejszej posiadłości kromierskiej, a Gessmana w piątej kurii, w okręgu wyborczym Manhartsberg.

Berlin 15 stycznia. Hr. Gołuchowski przybędzie tu jutro. Na dworcu powita go cesarz. Wieczorem odbędzie się w pałacu cesarskim obiad dworski, w którym weźmie także udział kanclerz rzeszy ks. Hohenthal.

Paryż 15 stycznia. Na Krezie znów wybuchły rozruchy. Prezydentem senatu został wybrany ponownie Loubet.

Paryż 15 stycznia. Tutejsze sfery urzędowe uważają, że berlińska podróży hr. Gołuchowskiego pozostaje w łączności z sprawami wschodnimi.

London 15 stycznia. Dżuma w Bombaju spowodowała przerwę w komunikacji. Sądy pozamykano. Dziśniami nieopierzanych trupów zawala ją ulice. W mieście panuje żaloba, przygnębienie i popłoch straszny.

Petersburg 15 stycznia. Dotychczasowy ambasador rosyjski w Konstantynopolu, Nelinow, jest przeznaczony na następcę br. Mohrenheima w Paryżu.

Cetynia 15 stycznia. Książę Mikołaj czarnogórski wypowiedział z okazji uroczystości jubileuszowej dwuchsetletniego istnienia dy nastąpi Niegoszów mowę, w której wyraził Rosyi i monarchom zaprzycząjących ludów podziękowanie za opiekę, jaką otaczali Czarnogorę.

Telegramy Idowy: Wiedeń 15 stycznia. Przy zamknięciu giełdy porannej notowano: Kredyty austriackie 375.00, Kredyty węgierskie 415.00, Anglo-bank 158.00, Länderbank 251.00, Kolej państwowa 365.50, Południowa 92.25, Alpy 88.80, Tytoniowe 158.00, Tureckie 52.25, Usposobienie mocne.

Wiedeń 15 stycznia. Niektórzy członkowie koła polskiego z p. Dawidem Abrahamowiczem na czele zwrócili wczoraj uwagę prezidenta Izby p. Chlumeckiego, że p. Lewakowski poprawia w protokole swe mowę niezgodnie z stenogramami. Ponieważ jednak już od lat dziesięciu wkradła się w parlamentaryzm praktyka, iż posłowie — wbrew regulaminowi — dowolnie poprawiają w protokołach swe mowy, wygłoszone w Izbie — przeto prezydent sprzeciwił się wszelkiej w tej sprawie ingerencji.

Wiedeń 15 stycznia. W komisji budżetowej Izby panów przeprowadzono wczoraj rozprawę generalną nad budżetem.

Wiedeń 15 stycznia. W Kołach poselskich spodziewają się, że trzecie czytanie budżetu nastąpi już w najbliższą środę. Przed końcem sesji ma być zatwierdzona — oprócz budżetu — nowela o karamach, ustawa, dotycząca kongruy i ewentualnie ustawa o stemple dziennikarskim i kolportażu.

Wiedeń 15 stycznia. Komisja budżetowa Izby panów przyjęła budżet bez pozycji cyjejskiej ze zgodą hr. Badeniego.

Wiedeń 15 stycznia. W Kołach poselskich spodziewają się, że trzecie czytanie budżetu nastąpi już w najbliższą środę. Przed końcem sesji ma być zatwierdzona — oprócz budżetu — nowela o karamach, ustawa, dotycząca kongruy i ewentualnie ustawa o stemple dziennikarskim i kolportażu.

terminem dostawy, i że wszelkie przeciwne temu umowy są niedozwolone. Odtąd — twierdzi mowca — usunięto od spekulacji „małych ludzi”. Ale wkrótce potem warstwa społeczna, która wszelkie opiekowanie się nią byłaby prawdopodobnie za brak respektu uważała — poczęła na wielką skalę uprawiać spekulację zbożową. Powstała „spekulacyjna szlachetka” (Cavaliergeschäfte), a w jej orszaku znaleźli się nieraz inni ludzie prywatni, przemysłowcy, zamożniejsi i mniej zamożni rękodzielnicy, którzy przywykli nasładować wszelkie sportowe upodobania szlachty. Skutkiem tego Izba giełdowa w r. 1893 wydała nowe ogłoszenie, potępiające pociąganie do interesów terminowych osób, niemogących ocenić ich doniosłości.

Poszukiwano to trochę — ale bardziej jeszcze poszukiwano nową procedurą cywilną, której część, odnosząca się do giełdowych sądów rozjemczych, już 10. lutego 1896 weszła w życie. Z liczby 2300 wypadków sporów przed sądem rozjemczym w r. 1896 — tylko 174 skarg odnosiło się do handlu terminowego — z tych zaś było 141 sporów między kupcami a tylko 33 między niekupcami, rolnikami, przemysłowcami i t. p. Następnie przedstawie mowca graficzne tabele statystyczne, celem oświecenia zarzutu, że handel terminowy obniża ceny. Jedna tablica wykazuje, że poziom cen w różnych państwach trzyma się pewnej stałej kolei. Paryż wykazuje zawsze najwyższe ceny — za nim idzie od 1886 do 1888 kolejno Londyn i Berlin. Od 1889 Londyn ustępuje Berlinowi — wskutek zaprowadzonego w Niemczech cla zbożowego. Od r. 1891 zaś do r. 1895 Wiedeń obok Paryża i Berlina ma najwyższe ceny. Druga tablica wykazuje, że w ostatnim dziesięcioleciu cena pszenicy tylko dwa razy była we wrześniu niższa, niż w maju w 55 latach była ona wyższa, a w 3 równa. Tem samym odpada zarzut sztucznego obniżania ceny na termin po zbiorach.

Po przemówieniu wiceprezesa Izby giełdowej Mullera, który, jako piekarski i przełożony korporacji piekarskiej, ze stanowiska swego przemysłu broni uczciwego handlu terminowego — odczytano narady do piątku.

Wiedeń 14 stycznia. (Kursa telegraficzne): Alpejskie Towarzystwo górnicze 88.75, Węgierskie akcje kredytowe 414.50, Akcje anglo austriackie 158.25, Akcje banku Union 298.50, Akcje kolei południowej 91.62, Losy tureckie 52.80, Akcje kolei państwowej 365.50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 294.25, 4-proc. galic. oblig. propin. z 1889 r. 97.45, Akcje tytoniowe 156. —, Węgierskie obligacje indemnizacyjne 97.25, Akcje kolei Elbetal 279.50, Akcje banku dla krajów koronnych 251. —, 4-procentowa węgierska renta złota 122.10, Akcje banku związkowego 262. —, Rubel papierowy 1.27-50, Węgierska renta papierowa 99.70, Kredyty ziemskie 461.00, Kredyty 374.75, Rimamura 244.50, Usposobienie spokojne.

Ceny nafty i produktów naftowych

Lwów, dnia 15 stycznia 1897.

Table with columns: Wiedeń, Paryż, Tryen, Płun, Drobny, Hamburg, Bremen, New-York. Rows include various oil products and their prices.

Lwów, z Izby handlowej 14 stycznia 1897.

Table with columns: 1. Akcje za sztukę, 2. Listy zastawne za 100 kr., 3. Oblig. za 100 str. Rows include various financial instruments and their prices.

Przekazy.

Warszawę, Berlin, Paryż, Londyn itd. wydają Sokal i Lilien.

Dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji załatwiamy odroczną pocztą bez doliczenia prowizji.

**PEREŁKA**  
PRZEZ  
**GYP'A.**  
(Ciąg dalszy.)

— Pani — szeptał, zdjęty niejasną chęcią, żeby uciec lub się rozplakać — pani... nie pozwolę sobie... proszę mi wierzyć... na żadne uwagi.

— Ależ, to źle z pańskiej strony... trzeba sobie na wszystko pozwalać z „perłą”, jak mówi Piotrus.

I zaraz potem zapytała, nagle przybierając pozór osoby, bardzo zainteresowanej:

— Czy pracowano dzisiaj nad „Przeglądem Roku”?

— Pracowałem! — odpowiedział Piotrus z głębokim przekonaniem — pracowałem bez ciebie! Niech go kaduk: co nie, to nie. Już to dość klepać tę biedę, gdy ty jesteś obecna, nie dopiero orać, gdy ciebie niema. — O nie, na taki kawał wziąć się nikt nie da! Najedliśmy się tego „Przeglądu” wczoraj na kolację... ja nade wszystko, który muszę kuć oprócz tego...

Perełka zaczęła się śmiać.

— I nie boisz się zbyt utrudzić, pracując tyle?

— Jeżeli tak będzie szło dalej, jak dotąd — odezwał się pan de Jonzac, — nie zda matury. Nieprawdź, panie Giraud?

— Bardzo się o to boję! bardzo — odpowiedział łagodnie nauczyciel. — Piotrus ma zdolności, lecz tak jest roztrągniony, roztrzępany... szczególnie od czasu, gdyśmy tu przyjechali.

— Nie więcej, jak pan — protestował Piotrus — że ja jestem roztrągniony, proszę pana. To prawda... nie wiem, co panu jest... pańska głowa ciągle podróżuje... Już pan nie siedzi w bibule, jak przedtem. Greka w kąt, nawet naturalka poszła na psy... Nic pan już nie robi, tylko tyle, co pan pracuje ze mną i klei pan wiersze po kątach...

— Pan pisze wiersze, panie Giraud? — spytała pani de Ruaille, która weszła z Janem i Henrykiem.

— Nie, pani — jękał biedny chłopiec, nie wiedząc, gdzie się skryć, ani co powiedzieć — piszę... właściwie nie piszę... ale...

— Piszesz pan śliczne wiersze, panie Giraud — odezwał się Jan.

A gdy młody człowiek popatrzył na niego zdziwiony, Jan ciągnął dalej!

— Tak jest, śliczne pan piszesz poezye, które pan gubi w dodatku. Mały Marcelek znalazł je i mnie oddał!

Uśmiechając się, podawał panu Giraud, papier, złożony tak, że pisma widać nie było.

— Proszę pokazać — zawołała Dyoniza, wyciągając rękę.

— Pani! — krzyknął przestraszony korepetytor, podbiegając żywo — błagam panią! Potem dodał — starając się uniewinnić swój ruch gwałtowny:

— To są liche wiersze... pozwól mi, pani, je zniszczyć. Pokażę inne, więcej zasługujące na czytanie.

Perełka trzymała zawsze rękę wyciągniętą i z miną niewinną i ciekawą prosiła:

— Proszę cię, Janie, pokaż mi te... toż nie przeszkodzi panu Giraud napisać inne, które odczytam także.

— Ale młody człowiek nie dał się uprosić, i doręczając papier na pół przytomnemu korepetytorowi, odpowiedział:

— Nie mogę pokazać ci listu, a jest to rodzaj listu, i moim obowiązkiem jest zwrócić go właścicielowi.

— Dziękuję panu — powtarzał Giraud — bardzo dziękuję.

I ukrył niepokojący papier w głębokości kieszeni.

— Piotrusiu — rzekła, przyzywając go markiza — przynieś mi La Bruyère'a, wiesz już, gdzie leży.

— Kogo? — spytał chłopak, mrugając.

— La Bruyère'a.

— Zobaczycie. — rzekł pan de Jonzac, patrząc ze smutkiem na swego syna. — że on nie wie nawet, kto to jest La Bruyère.

Piotrus zaprotestował energicznie:

— Otóż wiem, co to jest, a dowód, że ma grzbiec niebieski.

— Co takiego? — spytała markiza.

— Niebieski grzbiec, ciociu.

— Wyjaśnij pani markizie — wdał się pan Giraud — że masz szczególną mianę oznaczając książki nie ich tytułami, lecz barwą oprawy.

— Naturalnie, — mówił oburzony pan de Jonzac, — bo on nigdy żadnej książki nie otworzył. Te też ten chłopak nie a nic nie wie! Gdy pomyślę, że wkrótce będzie miał lat siedmnaście.

— Biedny Piotrus! — wtrąciła Perełka z współczuciem. — przecież on nie jest bez wiadomości.

A ponieważ jej wuj się nie odzywał, dodała!

— A potem, taki jest uprzejmy... i zdrowy... — O! co do tego... pęka ze zdrowia i to go czyni jeszcze nieznośniejszym ale nie zdol-

niejszym. Tak się skarżono na przeciążenie umysłowe, tak zapewniano, że ogłupia dzieci i zastąpiono je przeciążeniem fizycznym, które ogłupia jeszcze bardziej młode pokolenia.

— Oho, — zawołała Bertrada — wuj zacytna znowu swoją filipikę! Ale przyznam, że jestem najzupełniej jego zdania i nie cieszę się wcale, gdy myślę, że moi chłopcy w swoim czasie powiększą może liczbę młodych głuptasów, których widzimy naokoło.

— Lecz pomiędzy młodymi — zawołał Henryk de Bracieux, — i bardzo młodymi, jest wszakże wielu umysłowców... i znam takich.

— I ja także znam ich dosyć, — odpowiedział Jan de Blaye — lecz mojem zdaniem, to nie są „umysłowcy”, to są...

Dzwoń się odezwał w tej chwili, markiza powstała, mówiąc:

— Idźmy na śniadanie, moje dzieci. Jan przy stole dokonaj swej definicji.

— Nie pragnę tego wcale, moja ciociu.

— Ale ja pragnę Wyszłam „z trybu”, jak mówicie teraz... i przyjemnieby mi było, żeby mnie kto oświecił co do pewnych rzeczy, których wcale nie znam.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**MOWA** pośła Stan. **SZCZEPANOWSKIEGO** wysła nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie — i jest do nabycia w księgarniach i w Administracji „Słowa polskiego“ Lwów — pasaż Hausmana. — Cena 10 ct.

**Jan Dziewoński** we Lwowie *Halicka l. 6.*

poleca w wielkim wyborze po cenach znacznie zniżonych: **WŁOCZKI** we wszystkich możliwych odcieniach. Największy wybór różnych krawi, jedwabi, filozeli, filoflossu i kordonków. Mydełka, perfumy, szczotki, grzebienie. Ołbrzymi wybór najgustowniejszych zaczętych robotek. Towary z pierwszorzędnych fabryk, ceny niższe jak wszędzie. W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

**KTO** się zajmuje losem dwumilionowego odłamu polskiego, osiedlonego na Oceanem. Komu zależy na tem, aby wychodźstwo polskie nie wynaradawiało się, lecz aby istniejące już kolonie polskie stały się podstawą i zarodkiem zdolnych do samodzielnego rozwoju narodowego społeczeństw nowopolskich. Komu zależy na utrzymaniu ścisłej łączności duchowej Macierzy z rozproszoną po świecie ludnością polską. Kto dąży do nawiązania stosunków handlowych z koloniami i emigracją polską do organizacji handlu narodowego na tle światowym, do rozwoju polskiej handlowej geografii, kto wreszcie szuka dokładnych informacji o ekonomicznym stanie różnych krajów, ten zaprenumeruje sobie jedynie w swoim rodzaju pismo polskie, organ Polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego, dwutygodnik „Gazetę Handlowo-Geograficzną“.

**Zgubiono**  
w kościele orm. lub obok kościoła zegarek męski czarny z lancuszkami. Łaskawy oddawca otrzyma za zgłoszeniem się w biurze dzienników A. Landowskiego pasaż Hausmana, stosowną nagrodę.

**Story automatyczne**  
m □ 1 zł. 10 ct., żaluzje m □ 2 zł. 20 ct., story paltczkowe sztuka 1 zł. 20 ct. do wielkości 100—200, poleca **Fabryka stór i żaluzji** we Lwowie, ulica Jabłonowskich 9.

**„POLAK“**  
Pismo dla wszystkich wychodzi raz w miesiącu pod redakcją Kasprowa Wojnara od października 1896 r. i podaje zajmujące wiadomości ze wszystkich z em polskimi, jakie prawa ma lud polski i jakie jest jego położenie pod Moskalom i Prusakami, tu w Galicji i w Ameryce. Na zamówienie posyła się numer na okaz i opłatnie.  
Prenumerata roczna wynosi 1 zł. półroczna 50 ct.  
Adres: Redakcja „Polaka“ w Krakowie ul. Szpitalna l. 7.

**Spółnika z kapitałem**  
5 tysięcy zł. poszukuje się w celu utworzenia filii pewnego rentownego interesu handlowego na prowincyi. — Zgłoszenia pod Z. Z., Administracja „Słowa polskiego“, Lwów.

**1.000** sztuk nieklejonych z doskonałej francuskiej bibulki po złr. 1 i wyżej, poleca fabryka F. Niziałowski Lwów. Przy odbiorze 5.000 sztuk, przecia franco.

**Handel galanteryjny**  
na prowincyi z liczną klientelą, dobrze się rentujący, jest z powodów rodzinnych do sprzedania. Kapitał potrzebny 12.000 zł. Zgłoszenia pod „Handel“ do Administracji „Słowa polskiego“.

**POŻYCZKI**  
pp. Urzędnikom bezinteresownie wyrabia się.

**Rogala, Administracja**  
„Słowa polskiego“.

**SKLEPIK**  
w centralnym miejscu, dobrze się rentujący, z powodów rodzinnych korzystnie do sprzedania. Wiadomość: W restauracji pana Kostkiewicza, Wałowa l. 13.

**Za połowę ceny!**  
„Galicyjska Księga adresowa“, dzieło obejmujące kilkadziesiąt tysięcy nazwisk fabrykantów, przedsiębiorców, kupców i przemysłowców krajowych, objętości blisko 700 stron druku, przesłanie w płótno czerwone oprawne, ze złotymi i czarnymi wyiskami, nabyte można za połowę ceny!  
to jest za 1 zł. (dawnie 2 zł.), z przesyłką pocztową 1 zł. 15 ct., przesyłając pieniądze wprost pod adresem wydawcy: Jan Burger, Lwów, plac Bernardyński, l. 7.  
Dzieło to nie tylko w każdym kantorze znajdują się powinno, ale niepoślednie usługi oddać może W. P. Adwokatom, Notaryuszom i Obszarom dworskim.

**Galic. Bank kredytowy**  
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

**4% ASYGNATY KASOWE**  
z 30-dniowym wypowiedzeniem i

**3 1/2% ASYGNATY KASOWE**  
z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.  
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890

Dyrekcya.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

**BANK HIPOTECZNY**  
przeniesł  
KANTOR WYMIANY oraz ODDZIAŁ DEPOZYTOWY  
których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego do frontowych lokalności w parterze.

**ODDZIAŁ DEPOZYTOWY**  
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.  
Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych, tak zwane:  
**DEPOZYTY SCHOWKOWE (Safe Deposits).**  
Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie, a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.  
W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.  
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w Oddziale depozytowym.

**GALICYJSKI Bank Kredytowy**  
przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje takowe  
**po 4 1/2% rocznie.**

Prenumerata wynosi: W monarchii Aust.-Węg. rocznie 3, półrocznie 1 zł. 50 ct. — W Niemczech rocznie 6, półrocznie 3 marki.  
Każdy z abonentów, który złoży odrazu całoroczną prenumeratę otrzyma jako premię odwrotną pocztą bezpłatnie pięknie ilustrowane dzieło prof. dr. Józefa Siemiradzkiego p. t.: „Z Warszawy do Równika, wspomnienia z podróży po Ameryce Południowej“, z licznymi ilustracjami J. Ryszkiewicza i J. Zawadzkiego.  
Na kosztu przesyłki premii należy dołączyć 25 ct.  
Redakcja i Administracja:  
Lwów, ulica Mochnackiego l. 12.

**PODRĘCZNIK dla stowarzyszeń udziałowych**  
opracowany przez  
**Narcyza Ulmera i Jakóba Nawrockiego,**  
po cenie: egzemplarza zbroszowanego 5 zł 20 ct. wraz z przesyłką pocztową, zaś oprawne w płótno 5 zł. 55 ct.  
Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego, Lwów, Pasaż Hausmana.

**Nakładem wydawnictwa materiałów do historii powstania z r. 1863/4.**  
wydano:

Tom I. a) Słowo wstępne, b) Dokumenta, c) Litwa przed r. 1863, d) Dzieje delegacji warszawskiej w 1861 r. przez Agatona Gilera, e) Siły wojskowe Moskwy w czasie powstania. **Cena 3 zł.**  
Tom II. a) Udział Galicji w powstaniu 1863—1864 r. Urywek z pamiętników pułkownika Strusia, b) Notatki osobiste pośła Władysława Bentkowskiego, c) Z pamiętników Bronisława Deskura, d) Wspomnienia z r. 1863 przez Sewerynę Duchinińską. **Cena 3 zł.**  
Tom III. a) Żarys organizacji zachodniej i wschodniej Galicji w 1863—1864 r., b) Dokumenta. **Cena 3-60 ct.**  
Tom IV. a) Z papierów po ś. p. Włodzimierzu Milowiczu, b) Wspomnienia z czasów młodości, c) Romuald Traugutt i jego dyktatura. **Cena 3 zł.**  
Tom V. a) Dyplomacja europejska w sprawie polskiej podczas wypadków od 1861 do 1864 r., Dokumenty dyplomatyczne. **Cena 3 zł.**

Nakładem tegoż Wydawnictwa wyszły:  
**Przed styczniowym powstaniem tom — 255 str. Cena 75 ct.**  
**Stronnictwo krakowskie o styczni. powstaniu r. 1863. (Polityczny program Stańczyków) Cena 1-60 ct.**  
**Rozprawa w Kole literackim o książce p. St. Koźmiana p. t. Rzecz o r. 1863, zawierająca przemówienie o r. 1863, przez T. Romanowicza.**  
**Część I. Rozbiór pierwszych dwóch tomów książki St. Koźmiana przez T. Romanowicza.**  
**Część II. Dyskusya w Kole literackim we Lwowie dnia 14. grudnia 1894 r. Przemówienia A. Skotnickiego, Dra Steli Sawickiego, Leona Syroczyńskiego, Tadeusza Romanowicza, Wojciecha Dzieduszyckiego.**  
**Część III. Krytyka trzeciego tomu p. St. Koźmiana przez T. Romanowicza. Przemówienie J. Starkla i A. Skotnickiego.**

Dla prenumeratorów Słowa polskiego 25% opustu.

**Wydawnictwa Kalendarza asekuracyjno-ekonomicznego we Lwowie opuścił prasę rocznik VI. na rok 1897**  
i zawiera:  
Część I. Kalendarz.  
Część II. i III. zest. wst. **Bolesława Lewicki**: Banki, Asekuracje i Kasy oszczędności w Galicji, Stowarzyszenia kredytowe w Galicji etc.  
Część IV. (literacka): Ekonomiczne znaczenie gospodarstwa nabiłowego w Galicji, **Leonard Brokl**. Kwestya cukrownicza, **A. Misągiewicz**. Elektryczność na roli, prof. **Roman br. Goskowski** Kilka słów o oszczędzaniu, **Mieczysław Demetriewicz**, Maksymilian Lepkowski (zyciorys), z portretem. Ekonomiczna doniosłość ubezpieczenia od wypadków, dr. **Aleksander Malaczynski**. Finanse Galicji, dr. **Witold Lewicki**.  
Część V. Anonse.  
Cena egzemplarza 60 ct. — Dla prenumeratorów „Słowa polskiego“ 50 ct.

**Krajowe Towarzystwo „PRZADKA“ w Krośnie, OTWORZYŁO filialny skład płócien i innych wyrobów tkackich we Lwowie, ulica Kilińskiego l. 2.**